

# Wołanie o pedagogikę katolicką<sup>1</sup>



*Abp prof. Andrzej Dzięga – KUL LUBLIN, METROPOLITA SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKI*

Ur. w 1952 r. w Radziniu Podlaskim. W I. 1971-1977 studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach. Następnie praca w parafii w Malowej Górze i Radoryżu. W I. 1978-1980 słuchacz Zaocznego Studium Pastoralnego na KUL. W I. 1982-1985 studia licencjackie z prawa na KUL. Zaś w r. 1988 doktorat nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego. Od 1989 r. praca naukowo-dydaktyczna w KUL. W 1995 r. habilitacja z nauk prawnych w zakresie prawa kanonicznego. Od 1998 r. profesor KUL. W I. 1996-2008 Kierownik Katedry Kościelnego Prawa Procesowego a od 2009 r. kierownik Katedry Prawa Rodzinnego i Praw Rodziny. Od r. 1996 prodziekan a następnie dziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Pełnił wiele funkcji kościelnych i uczelnianych. Sługa Boży Jan Paweł II w dniu 7.10.2002 r. mianował go Biskupem Sandomierskim, zaś Benedykt XVI w dniu 21.02.2009 r. mianował go Abpem i Metropolitą Szczecińsko-Kamieńskim. Dnia 31.03.2009 r. objął kanonicznie Archidiecezję Szczecińsko-Kamieńską.

Myślę, że najpierw trzeba w tym momencie powiedzieć: „Niech będzie uwielbiony Bóg”. Ponieważ w oktawie uroczystości Chrystusa Króla, dokonuje się dzieło, które wydawało się prawie niemożliwe. Proszę mi jednak pozwolić, że do tych słów, które mówił Ksiądz Dziekan A. Amantius, przywołując spotkanie w Sandomierzu w Uroczystość Chrystusa Króla, ja jeszcze się cofnę o blisko rok czasu. Ponieważ w styczniu dopiero minie parę lat, gdy po raz pierwszy spotkałem Pana dr. Pawła Maciałę, tu obecnego, i po raz pierwszy rozmawialiśmy o tym, co można w Polsce i w Słowacji dokonać razem. Efektem pierwszej rozmowy było spotkanie w Sandomierzu w czerwcu pół roku później, na które przybył pan Prezydent Michal Kovac,

i który swoim słowem wtedy w Sandomierzu, które skierował do wszystkich obecnych, postawił kropkę, powiedział: „nie ma innego rozwiązania, nie ma innej drogi, trzeba iść razem”. Polska, Słowacja, Węgry, Czechy, Ukraina – te kraje postkomunistyczne muszą iść razem, jeżeli chcą odzyskać nową siłę same dla siebie, nową siłę ducha, i jeżeli chcą tej siły ducha ewangelicznej dać również Europie. Panie Prezydencie, jeszcze raz dziękuję, że Pan wtedy przybył do nas, a była to rocznica ogłoszenia encykliki *Slavorum Apostoli* i była to rocznica ogłoszenia świętych Cyryla i Metodego patronami Europy przez Jana Pawła II. Proszę mi wierzyć, gdy patrzę na dynamikę rozwijania się naszej współpracy w tym czasie wśród tych krajów, uważam, że

<sup>1</sup> Referat wygłoszony podczas inauguracji Międzynarodowej Rady Pedagogów Katolickich w Rużomberku – na Wydziale Pedagogicznym Katolickiego Uniwersytetu w Rużomberku – wydrukowany [w:] „Wokół pedagogiki katolickiej”, J. Zimny (red.). Stalowa Wola – Sandomierz 2007. Na prośbę wielu zainteresowanych tą problematyką i z racji zbyt małego nakładu powyższej publikacji, artykuł za zgodą Autora drukowany jest w czasopiśmie, którego odbiorcą są środowiska polskie i zagraniczne.

to wszystko, co się dokonało, również i dzisiejsze spotkanie, to jest swoisty cud świętych Cyryla i Metodego, ale też i wielka opieka Jana Pawła II. Bo Jan Paweł II dał nam na nowo Cyryla i Metodego w naszym kraju. I właśnie w tym kontekście pozwalam sobie postawić to pytanie o potrzebę pedagogiki katolickiej. Spróbuję tak w 30 minut kilka punktów przedstawić, dlatego Państwo darujcie, że będą to sygnały bardziej, niż referat, niż długa wypowiedź, ale chcę stawiać pytania i proponować odpowiedzi.

Dlaczego pedagogika katolicka? Najpierw chcę postawić pytanie dlaczego? Za chwilę zapytam, dlaczego katolicka, potem zapytam, dlaczego pedagogika katolicka, a wreszcie wezmę w rękę i niektóre fragmenty przytoczę z dokumentów Stolicy Apostolskiej.

Szanowni Państwo, dlaczego? Ponieważ czegoś nam brakuje. Brakuje nam czegoś w dzisiejszym świecie, który zarówno w naszym regionie Europy, w krajach, które były dotknięte komunizmem, szukają nowej inspiracji, szukają nowej myśli, nowej propozycji, ale okazuje się, że nie tylko my szukamy tej nowej propozycji dla człowieka, współczesnego człowieka. Szuka propozycji Francja, Hiszpania, Italia, szukają Niemcy, szuka Turcja, Grecja, cała Europa dzisiaj szuka nowej propozycji dla człowieka, dla rodziny, dla narodu i dla Europy. Brakuje nam tej nowej propozycji, dlatego pytamy, gdzie ją możemy znaleźć?

Z drugiej strony, proszę pozwolić, że pokażę strukturę szkół, tych podstawowych elementarnych, gimnazjów i szkół średnich. Będę mówił na przykładzie Polski, ale Państwo sobie sami postawcie pytanie, czy nie jest podobnie w Słowacji, czy w Cze-

chach, na Węgrzech i w Ukrainie. Mamy różne rodzaje szkół: są szkoły państwowe, które kierują się dyrektywami rządu – władzy państwowej; są szkoły społeczne, a więc niepaństwowe, które jednak muszą też podlegać dyrektywom ministerstwa, i są szkoły katolickie, które są powoływane przez Kościół katolicki, ale też muszą być podporządkowane dyrektywom ministerstwa. I patrząc na ten sam profil szkół z innej strony jeszcze tutaj przywołuję niedawną moją dyskusję z ks. prof. Janem Zimnym z Sandomierza, bo my bardzo często o różnych tematach dyskutujemy i sami jesteśmy zdziwieni, że tyle jeszcze jest spraw do podjęcia – chcę pokazać jeszcze jedną rzecz. W Polsce, i myślę, że w innych krajach też, wiem o tym, istnieje taka instytucja jak Patron szkoły. Szkoła, która jest dedykowana ważnej zasłużonej postaci, historycznej postaci, ale proszę zwrócić uwagę na następującą rzecz. Patron, to imię szkoły, jest dodane do szkoły, do nazwy szkoły decyzją odpowiedniej władzy. Jeżeli jest to szkoła państwowa, to decyzja państwowych władz odpowiedniego poziomu wpisuje w strukturę tej szkoły, w jej wnętrze osobę patrona. I w związku z tym zwróciliśmy uwagę, że mamy dużą grupę szkół katolickich. Tylko w Polsce ponad 460 szkół katolickich i każdego roku dochodzą następne szkoły. To jest bardzo dużo. Ale oprócz szkół katolickich mamy w Polsce chyba kilka tysięcy szkół państwowych i społecznych, a więc nie katolickich, które mają patrona o religijnym życiu: albo sługa Boży Jan Paweł II, albo Prymas Kardynał Wyszyński, albo św. Królowa Jadwiga, albo św. Maksymilian, albo ksiądz – męczennik Jerzy Popiełuszko itd. A więc patronem jest osoba katolicka, katolik, który z racji na święte doskonałe

dojrzałe życie zasłużył się dla narodu i dla państwa, i decyzją państwowych władz jest dany państwowej szkole, jako patron. Postawiliśmy sobie pytanie, dla przykładu, decyzją odpowiedniego ministerstwa, zatwierdzoną państwową szkoła państwowa otrzymuje patronat Jana Pawła II. Czy to coś znaczy dla tej szkoły, czy to imię nic nie znaczy? To imię jest wpisane w nazwę szkoły, to imię wyznacza charakter tej szkoły. To już nie jest jakaś szkoła, to jest szkoła im. Jana Pawła II. I to jest decyzja państwowych władz, że właśnie takie imię ta szkoła ma. To musi potem być widoczne w programach, to musi być widoczne w metodzie wychowawczej, to musi być widoczne w życiu tej szkoły.

To nie jest tylko napis na ścianie nad drzwiami. Decyzją państwowych władz ta państwowa szkoła zmienia swój charakter, staje się szkołą nie katolicką, ale szkołą, która wychowuje i uczy w duchu Jana Pawła II, np. tego patrona. To jest druga grupa – katolickie, szkoły niekatolickie, ale z patronem niekatolickim. I jest trzecia grupa szkół – niekatolickie i patron też nie jest katolicki, ale nauczyciele to są chrześcijanie, to są katolicy, prywatnie oni wyznają swoją wiarę i uczniowie w tych szkołach, to są też uczniowie z rodzin katolickich. Czy ta sytuacja zmienia coś w tej szkole? Czy to jest taka sama szkoła, jak wszystkie inne szkoły: ateistyczne, nie wiem, protestanckie, muzułmańskie, żydowskie i inne. Stawiam tezę, że jeżeli szkoła państwowa jako nauczyciela przyjmuje katolika, a jako ucznia ma dziecko z rodziny katolickiej, to są to też decyzje administracyjne państwowe. To też ma znaczenie dla atmosfery w tej szkole, dla realizacji programów. Nie ma to już

wpływu na program, program jest państwowy, ale realizacja programu już może być zależna od osobistej postawy nauczyciela i od tego, co robią uczniowie.

W tym kontekście, ponieważ mamy takie rodzaje szkół, ja stawiam pytanie, jaką propozycję programową, metodyczną możemy dać tym szkołom my, jako katolicy, jako Kościół katolicki. Ponieważ jako Kościół Katolicki, przechodzę do drugiego podpunktu, jako Kościół Katolicki, nie tylko kościoły chrześcijańskie, ale jako Kościół katolicki, my odpowiadamy za realizację naszej misji, misji Kościoła, a tą misją Kościoła Katolickiego jest głoszenie Jezusa Chrystusa. Ksiądz Arcybiskup Alojzy w homilii bardzo silnie na to wskazał: Jezus Chrystus jest w centrum naszej troski, naszej pracy, jest w centrum wszystkiego, czym żyjemy, co czynimy. To jest jedna rzecz, a więc Kościół Katolicki musi być zatroskany, zainteresowany tym, żeby Jezus Chrystus był znany przez katolików i przez innych, żeby też był znany, żeby Go inni poznawali. Druga rzecz, dlaczego katolicka? Słowo katolicki, jeżeli go połączymy tylko z Kościołem Katolickim, i będziemy uważali, że już Kościół niekatolicki – protestancki, prawosławny to są dwie różne rzeczy, a już ateści, muzułmanie, żydzi to są dwie różne rzeczy, jeśli tak powiemy, że katolicki jest tylko tutaj, a to już nie są prawdy katolickie, zrobimy błąd, ponieważ katolicki znaczy uniwersalny, to znaczy powszechny, to znaczy integralny, to jest z greckiego słowa. I proszę zwrócić uwagę, że nauczanie Kościoła Katolickiego ma charakter uniwersalny.

Wczoraj w Lublinie w Katolickim Uniwersytecie na Wydziale Prawa była taka dyskusja nad tezą doktorską. Młoda pani przygotowuje doktorat, za pół roku bę-

dzie już obrona doktoratu, prezentowała na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu. I mówiła kilkakrotnie: „Problemem jest obrona prawna nascitorusa – dziecka, które jest poczęte, ale jeszcze nie urodzone”. I kilkakrotnie powiedziała w swoim wystąpieniu „ponieważ Kościół Katolicki naucza w ten sposób”, „ponieważ Kościół Katolicki naucza w ten sposób”, a potem w dyskusji ktoś jej zwrócił uwagę: „Proszę Panią, to nie o to chodzi, że Kościół Katolicki naucza w ten sposób, bo Kościół Katolicki naucza o naturze rzeczy, o prawdzie uniwersalnej, dlatego, gdy pani pisze w swojej pracy doktorskiej na ten temat, to proszę mówić, że natura człowieka wymaga, aby zabezpieczyć to, a nie, że Kościół Katolicki prosi, żąda, oczekuje. Natura człowieka wymaga tego”. My musimy mieć świadomość, jako katolicy, że to, co głosimy, to, czym żyjemy, to jest prawda, to jest natura człowieka, to jest natura Boga, to jest natura obecności Boga na świecie. Wierzymy w Jezusa Chrystusa, i z tej wiary w Jezusa Chrystusa właśnie tę naturę człowieka, dziecka Bożego, człowieka odkupionego, zbawionego przez Chrystusa, człowieka, który ma rządzić tą ziemią, my z tego poznajemy.

I tu, proszę Państwa, powraca następująca refleksja. Całe nasze pokolenie w komunizmie było wychowywane w swoistym rozgraniczeniu. Był podział: sprawy świata, sprawy świeckie – to jest państwo, to jest szkoła, to jest firma, to jest fabryka, to jest biuro, to jest urząd – i sprawy religijne, że to są rzeczy od siebie oddzielne. Sprawy religijne to jest modlitwa i prywatne rodzinne życie. Sprawy świeckie - to jest państwo, władza państwowa, samorząd, szkoły, fabry-

ki, gospodarka, ekonomia. I, że Kościół ma być tutaj. Niech Kościół nie wchodzi do spraw świeckich. I my tak w naszym pokoleniu byliśmy wychowywani.

Ale proszę zwrócić uwagę na następujące zjawisko. My jako katolicy, jako chrześcijanie, jako ludzie wiary, musimy o tym myśleć i musimy o tym mówić – cały ten świat jest stworzony przez Pana Boga. Nie powstał sam z niczego, jest stworzony przez Pana Boga. Na tym świecie to Pan Bóg postawił człowieka. Stworzył człowieka na swój obraz. I to Pan Bóg nakazał człowiekowi, aby tym światem zarządzał, żeby administrował tym światem. A więc jeżeli świat stworzony przez Boga ma być administrowany przez człowieka, który również jest stworzony przez Boga, to jedyna logiczna odpowiedź brzmi, że świat musi być organizowany według Bożej myśli, według natury świata, bo taka jest natura świata i taka jest natura człowieka, i żeby według Bożej myśli było wszystko organizowane, i ekonomia, i edukacja, i modlitwa, i rodzinne życie, i życie polityczne, międzynarodowe też. My jako katolicy tak mamy patrzeć, i tak mamy głosić. Ateista może mówić inaczej, ale my jako katolicy mamy mówić w ten sposób.

Dlaczego katolicka, i co to słowo znaczy jeszcze dla edukacji?

Proszę Państwa, chciałbym zwrócić uwagę, że na obszarze słownictwa, ma to szczególne znaczenie to słowo katolicki. Jakakolwiek organizacja powstaje, stowarzyszenie, fundacja, nie wiem, związek jakiś, centrum, jeśli ma się nazywać katolickie, to musi być decyzją biskupów Kościoła Katolickiego. Tylko biskupi Kościoła Katolickiego mogą decydować, że coś jest katolickie, albo jest niekatolickie. To jest zarezerwowane przełożonym

Kościół, władzy Kościoła. To jest raz. Po drugie, jeśli coś jest katolickie, to ma mieć w sobie tę integralną wizję świata i integralną, uniwersalną, wizję człowieka. I każdy, kto wchodzi na obszar katolickiej instytucji, musi akceptować charakter katolicki, a więc, że tu jest to nauczanie uniwersalne, zgodne z naturalnym porządkiem rzeczy, które Pan Bóg stworzył, i zgodne z myślą i nauczaniem Jezusa Chrystusa. To dotyczy też każdej szkoły, również każdego uniwersytetu. Tak więc to, co jest katolickie, powstaje z inicjatywy biskupów, to, co jest katolickie, potem funkcjonuje, pod nadzorem i pod opieką biskupów, i to, co jest katolickie, każda organizacja, jest częścią misji Kościoła, wpisuje się w działalność Kościoła. To, co czyni katolicka szkoła, katolicki uniwersytet, to czyni Kościół, a więc jest w Jezusie Chrystusie zanurzone. I teraz jest pytanie o pedagogikę.

Proszę Państwa, zwróćcie uwagę, że są szkoły ogólne, państwowe, ogólne – dla wszystkich, i w tych szkołach są programy uniwersalne, państwowe, ministerialne. Są szkoły specjalne – dla tych osób, dla dzieci, młodzieży, którzy są nieco wolniej rozwinięci, wymagają specjalnej troski, więcej czasu, więcej miłości, więcej siły, więcej serca, więcej metody, ale też się rozwijają te dzieci przy większej opiece. Proszę zwrócić uwagę, że dla tych szkół zwyczajnych jest pedagogika ogólna, dla tych szkół specjalnych, gdzie są dzieci wymagający specjalnej troski, specjalnej pomocy, jest pedagogika specjalna. A mamy ogromną ilość szkół katolickich, i nie mamy pedagogiki katolickiej, nie mamy programów, nie mamy metod, nie mamy propozycji. Szkoły katolickie, gdy chodzi o programy edukacji, kształ-

cenia, nauczania, kierują się programami z ministerstwa, tymi samymi, co szkoły ateistyczne, tymi samymi, co wszystkie inne szkoły państwowe. Ja stawiam pytanie, dlaczego jeszcze do dzisiaj, nie zaczęliśmy pracy, chwala Bogu dzisiaj zaczynamy, nad przygotowaniem własnego systemu edukacji, nauczania i wychowania. W szkołach katolickich dzisiaj przyjmuje się następującą taką prawidłowość – programy nauczania są ministerialne, państwowe, a wychowanie, kształtowanie postaw, modlitwa, odpowiedzialność, dojrzałość, to jest katolickie. Ale ja pytam, dlaczego również w nauczaniu, w kształceniu, w programach nie ma tego elementu katolickości.

I tu, proszę Państwa, stawiam pytanie, a co by miało być takim kryterium katolickości. Co ma wspólnego katolickość z matematyką, fizyką, biologią, z historią, z innymi przedmiotami. Bo z nauczaniem religii ma dużo wspólnego, z wychowaniem ma dużo wspólnego, ale z tymi przedmiotami. Proszę mi pozwolić na wspomnienie. Historia. Mieliśmy podręczniki historii Polski. Państwo macie podręczniki historii Słowacji, Węgier, Czech. Wszyscy macie podręczniki. I my na tych podręcznikach uczyliśmy się. A w tych podręcznikach co było? Wydarzenia, fakty, daty, kto, co, kiedy i tak się kształtowała historia, tak uczeni byliśmy historii. Gdy Jan Paweł II został papieżem i pierwszy raz przyjechał do Polski, pamiętam Jego pierwszą homilię podczas pierwszej mszy świętej. Mówił o dziejach narodu polskiego, o historii polskiego narodu. I powiedział: „Nie da się, jest niemożliwe, zrozumieć historię polskiego narodu bez Chrystusa”. Jeżeli się w historii polskiego narodu nie

uwzględni elementu obecności religii, Jezusa Chrystusa, żywego, zmartwychwstałego, który posyła swojego Ducha, który inspiruje, który opiekuje się, który prowadzi, który chroni, który czasami cierpi razem z narodem, nie zrozumie się dziejów narodu, historii się nie zrozumie. To samo dotyczy Słowacji, Węgier, Czech, Ukrainy, Rusi, Białorusi, Litwy.

Proszę Państwa, pokazuję: podręczniki historii te uniwersalne, ministerialne, zawsze będą mówiły fakty, daty, osoby. Programy katolickiego nauczania historii powiedzą fakty, daty, wydarzenia, osoby i postawią pytania, co to znaczy, dlaczego tak się to działo. Odpowiedzą na pytanie dlaczego. Drugi przykład, biologia. Nauczanie w biologii pokazuje wewnętrzną strukturę rośliny, strukturę zwierząt, strukturę ciała człowieka nawet, anatomia, i tak dalej. I wszystkie podręczniki do tych przedmiotów i programy mówią to samo, tylko, że katolicki program biologii postawi pytanie, dlaczego tak się kształtuje życie rośliny, dlaczego tak się kształtuje życie zwierząt, dlaczego człowiek żyje w ten sposób, dlaczego to jest. I odpowiedź będzie dopiero pełna wtedy, i integralna wtedy, gdy dodamy obecność Pana Boga, inicjatywa Pana Boga.

W programach szkół katolickich aż dziwne, że to jeszcze nie jest wpisane, że nauczyciel musi sam dopowiadać od siebie, podobnie w katolickiej szkole, podobnie w państwowej szkole. Proszę Państwa, przykład mamy w Polsce, dwa miesiące temu zaczęła się dyskusja na takim niskim poziomie na temat ewolucji. Ale zaczęli mówić wielcy profesorowie, bo telewizja o tym mówiła, radio o tym mówiło. I dwie koncepcje zostały pokazane – fideistyczna, a więc religij-

na, ta z Pisma świętego, i za chwilę ta przyrodnicza. Naiwni ludzie, małej wiedzy, mówią to są dwie różne rzeczy, i trzeba albo z tym być, albo z tym być. A dopiero przyszli mądrzy profesorowie i zaczęli po kilku tygodniach mówić ani to, ani to, bo musi być i to, i to. Tu jest język nauk przyrodniczych i wiedza ściśle przyrodnicza, a tu jest język teologiczny i wiedza teologiczna. Dopiero, kiedy podejmiemy wysiłek i pracę nad tym, aby połączyć oba języki, żeby się język przyrodniczy otworzył na język teologiczny, a język teologów, żeby się otworzył na język przyrodników, dopiero wtedy możemy naprawdę odpowiedzieć na pytanie o ewolucję, bo prawda jest w połączeniu jednego i drugiego. Nie zrobi tego uniwersytet państwowy, ale może to zrobić każdy uniwersytet katolicki i każda szkoła katolicka. Pokazuję owo założenie integralności.

Tak więc, proszę Państwa, gdy pytam o pedagogikę katolicką, stawiam pytanie o cele pedagogiki katolickiej. Napewno, jest to wykształcenie mądrego, mającego dużą wiedzę o świecie człowieka. Ale też jest to uformowanie, ukształtowanie człowieka dojrzałego, który jest człowiekiem mądrym w życiu, czyni dobro, ale jednocześnie człowieka, który idzie w świat, jako dorosły, z pewną propozycją, jest człowiekiem wiary, jest człowiekiem Boga. To jest cel bardzo daleki. Trzeba postawić pytanie, proszę Państwa, oprócz celów, dokąd idziemy w pedagogice katolickiej, trzeba postawić pytanie o metody. Nie ma na to odpowiedzi. To jest temat dopiero do podjęcia. Trzeba postawić pytanie o szczegółowe programy. Nie ma ich jeszcze. To jest też temat do podjęcia.

Trzeba postawić pytanie o ludzi – kto by to robił. Odpowiadam z radością: są ludzie, na tej sali są już ludzie, którzy chcą to robić. Dlatego, proszę Państwa, z dużym spokojem, myślę, że możemy patrzeć na tę nadzieję, na tę szansę, na tę propozycję, którą pedagogika katolicka może wypracować nie tylko dla szkół katolickich, ale także dla szkół państwowych, w których są nauczyciele katolicy, a szczególnie dla szkół państwowych, które mają patrona katolickiego.

I, proszę Państwa, jeszcze kilka minut proszę mi pozwolić, że przytoczę fragmenty, myśli z dokumentu Stolicy Apostolskiej na temat szkoły katolickiej. I znowu, Panie Prezydencie, tak jak dwa lata temu z zaskoczeniem stwierdziliśmy, że gdy zaczęliśmy nasze rozmowy, to za chwilę weszliśmy w rocznicę dwudziestą i dwudziestą piątą dotyczących świętych Cyryla i Metodego, ze zdziwieniem patrząc w ten dokument stwierdziłem, że my teraz zaczynamy tę naszą pracę, a dokument o szkołach katolickich został wydany przez Kongregację do Spraw Wychowania Katolickiego, edukacji katolickiej 19 marca 1977 roku. Za trzy miesiące mamy trzydzieści lat. Idealny moment, żeby się przygotować na trzydziestą rocznicę wejścia w życie tego dokumentu i żeby dać propozycję. Dokument najpierw przywołuje ducha Soboru Watykańskiego II oraz szczególnie dokument *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*, ale, w czterdziestą rocznicę dodaje teraz, *Gravissimum educationis*. Dzisiaj już była o tym mowa. Chce zainspirować cały świat, aby zajął się wychowaniem katolickim. Kto jest adresatem dokumentu. Wyraźnie jest napisane „konferencje biskupów są świadome, że pasterska tro-

ska winna się zwracać do całej młodzieży katolickiej niezależnie od szkół, do których uczęszczają”. A więc młodzież katolicka w jakiegokolwiek jest szkole dzięki trosce biskupów musi otrzymywać propozycję zgodną z nauczaniem Kościoła. Dokument kieruje też tę swoją troskę do wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie: do rodziców, nauczycieli, do uczniów, do władz szkolnych, aby zapewnili wszystkie środki, które są możliwe dla integralnego wychowania.

Mówiąc o szkole katolickiej dokument stwierdza, że właśnie w tej instytucji szkoły katolickiej Stolica Apostolska widzi uprzywilejowany, szczególnie ważny, środek formacji integralnej. Ponieważ właśnie szkoła katolicka jest miejscem, gdzie rozwija się i przekazuje młodzieży koncepcję świata, koncepcję człowieka i koncepcję historii. Szkoła katolicka musi uwzględniać w realizacji swojego szczególnego planu wychowawczego odniesienie do Ewangelii.

Szkoła katolicka ma szczególne zadanie dzisiaj w czasie, kiedy w świecie dominuje relatywizm, relatywizm wartości, relatywizm postaw. Szkoła katolicka ma na nowo przywrócić wartość określonej koncepcji wychowania, i ma to być propozycja dla świata. Ma to być propozycja zmiany, czy przeciwwagi dla takich elementów współczesnej kultury, jak materializm, pragmatyzm, technicyzm.

Dużo mówi ten dokument o szkole katolickiej, że musi być zwyczajną szkołą ze wszystkimi konsekwencjami, ale musi się szczególnie zająć integralną formacją osoby. Musi mieć swój program kształcenia i musi mieć metody kształcenia. Musi się odnieść w wychowaniu do określonej koncepcji życia, a więc musi

się oprzeć o jeden system wartości, o jedną koncepcję.

Musi również uwzględniać autorytet wychowawcy i przede wszystkim musi prowadzić wychowanka do wartości absolutnych, a więc transcendentnych, do wartości najważniejszych. Poza tym, szkoła katolicka musi uwzględniać autonomię wszystkich nauk. Nauczanie bowiem powinno zmierzać do przyswojenia sobie przez ucznia techniki, znajomości struktur myślowych, metod intelektualnych, oraz postaw moralnych i postaw społecznych, musi tego uczyć. I wreszcie, chodzi też o swoistą syntezę wartości wiary i wartości życia. Szkoła katolicka musi swojego wychowanka, swojego ucznia, prowadzić do umiejętnej syntezy. Natomiast wychowanek katolicki z tą syntezą już pójdzie w świat, aby proponować nowe rozwiązania nie tylko obszarów, sfer religijnych, ale tych sfer świeckich gospodarki, ekonomii, polityki, socjologii, kultury, wszystkich.

Wasze Ekscelencje i Szanowni Państwo, głęboko ufam, że chociaż jesteśmy dzisiaj w pierwszym dniu funkcjonowania Międzynarodowej Rady Pedagogów Katolickich, głęboko ufam, że praca tego zespołu pozwoli na dokonanie takiej syntezy celów kształcenia w ramach pedagogiki katolickiej, metod kształcenia, że pozwoli to na przygotowanie aplikacji programów nauczania do poszczególnych przedmiotów, może wspólnych dla kilku państw, może analogicznych na Węgrzech, w Ukrainie, Słowacji, Polsce i w Czechach. Może też będzie ta dyskusja prowadziła do jeszcze nowych pytań. Dlatego dziękując wszystkim, którzy pomogli nam

dojść do dzisiejszego spotkania i jeszcze muszę dopowiedzieć. Nie powiedziałem o roli Księdza Arcybiskupa Jana Graubnera, bo też dwukrotnie byliśmy z ks. Zimnym w Ołomuńcu, bo tam jest ważny i silny Instytut i Wydział Pedagogiki, i rozmawialiśmy przez dłuższy czas z Księdzem Arcybiskupem, i też nas umacniał i też pokazywał na Ružomberok, że trzeba to robić tutaj, też dziękuję. Głęboko ufam, że ten zespół będzie w stanie pracować dla Kościoła, pracować dla naszych państw, pracować dla Europy, dla Jezusa Chrystusa. Dziękuję i szczęść Boże.

#### STRESZCZENIE

Okres powojenny nie sprzyjał refleksji nad pedagogiką katolicką. Dopiero pontyfikat Jana Pawła II stał się wyzwaniem do podjęcia dyskusji nad potrzebą i formą pedagogiki katolickiej. Zagadnienie to może stanowić wielopłaszczyznową i wielowarstwową platformę dyskusyjną, która winna opierać się na doświadczeniach minionych epok. Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do refleksji i dyskusji nad potrzebą pedagogiki katolickiej.

#### A CRY FOR CATHOLIC PEDAGOGY

The post-war period did not favour the reflection on catholic pedagogy. Only the pontificate of John Paul II became a challenge to bring the need and form of catholic pedagogy up for discussion. This issue may be multifarious and multifaceted discussion platform, which ought to be based on an experience of bygone eras. The following article is a contribution to reflection and discussion on the need for catholic pedagogy.

**Nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa.**

*Jan Paweł II*